Nr. 131. We Lwowie, Sobota dnia 7. Czerwca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie [illegible] złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie [illegible] złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwrac[redacted]

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (pet.t)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 6 czerwca

Neue freie Presse doniosła, że według *Dziennika Polskiego* tak namiestnik p Zaleski jak i marszałek dr. Zyblikiewicz życzyli sobie odroczenia sesji sejmowej do jesieni. Musimy przedewszystkiem skonstatować, że wiadomość ta, o ile dotyczy p. namiestnika, jest niedokładną, gdyż w pismie naszem nie było o tem wzmianki, żeby pan namietnik sprzeciwiał się zwołaniu Sejmu w miesiącu czerwcu. Przeciwnie, o ile wiemy, p. Zaleski przejeżdżając przez Wiedeń do Karlsbadu prosił hr. Taaffego usilnie o zwołanie Sejmu zaraz po zamknięciu Rady państwa Prezydent ministrów dotrzymał słowa i jak się teraz z pewnego dowiadujemy źródła, przedłożył cesarzowi do sankcji patent zwołujący Sejm galicyjski na dzień 16. czerwca, który monarcha jeszcze dnia 29go maja podpisał.

Wtem niespodzianie otrzymują hr. Taaffe w Wiedniu a p. Zaleski w Karlsbadzie list od dra Smolki, żądający odroczenia sesji sejmowej do jesieni, którego treść podaliśmy już dawniej.

Oto prawdziwy przebieg rzeczy, który niechętnie, ale z konieczności ogłaszamy. Chodzi nam bowiem o odparcie insynuacyj i pogłosek, pojawiających się w rozmaitych dziennikach.

Neue fr. Presse bowiem rzuca się na podstawie mylnie przytoczonych faktów na delegację i na kraj cały za to, że żądano odroczenia Sejmu, które w rezultacie okazało się niepotrzebnem, a *N. wa Reforma* twierdzi, że odroczenie sesji sejmowej do jesieni jest następstwem rzekomego antagonizmu pomiędzy p. namiestnikiem a drem Zyblikiewiczem.

Co do rzeczy samej, to narobiono o nią więcej hałasu, aniżeli właściwie na to zasługiwała. Jakkolwiek bowiem prawdą jest, że wyjednane już zwołanie Sejmu nie powinno było już być cofniętem, choćby tylko dla uzyskania precedensu, że Sejm może dwukrotnie obradować w jednym i tym samym roku, mimo to jednak przez to nie zatracono jeszcze korzyści, płynących z odroczenia zeszłorocznej sesji sejmowej.

Żądając odroczenia a nie zamknięcia sesji sejmowej, mieli posłowie nasi przedewszystkiem ten wzgląd na myśli, że po zebraniu się reprezentacji krajowej w roku następnym zaległe sprawy wejdą od razu do Sejmu, a komisje przystąpią natychmiast do dalszej pracy; nie potrzeba więc będzie nowego wyboru tychże, a posłowie do komisyj poszczególnych wybrani nie będą potrzebowali zaznajamiać się dopiero z przedmiotami obrad. Chodziło więc o zyskanie czasu do pracy, a więc o korzyść, która będzie osiągniętą bez względu na chwilę zebrania się Sejmu.

Tu zauważyć musimy, że *Gazeta Narodowa* bez wszelkiej podstawy ignoruje te korzyści, przytaczając na dowód swego zapatrywania tę okoliczność, że od czasu odroczenia Sejmu ani jedna nie zebrała się komisja. Zapomina *Gazeta Narodowa*, że według statutu krajowego komisje mogą obradować tylko podczas trwania sesji sejmowej, tak samo, jak komisje obu Izb Rady państwa zbierają się dopiero po zwołaniu sesji parlamentarnej, a nie mogą się naradzać po jej odroczeniu.

Zresztą statut krajowy przepisuje, że Sejm krajowy ma być ile możności co roku zwołany, nie postanawia zaś kategorycznie, że w każdym roku musi być zwołany. Wynika ztąd, że gdy Sejm zbierze się w jesieni, nie potrzeba będzie najpierw kończyć sesję zeszłoroczną, a następnie otwierać tegoroczną, lecz cały aparat ze-

[redacted] szem mieście 28. maja, chociaż tylko lokalna i ograniczona na konie i bydło włościańskie, z wielu względów zasługuje na pochlebną wzmiankę. Przedewszystkiem bowiem cel, jaki założyło sobie Tow. gospodarskie, został u nas po części dopięty, ponieważ nie były przyjmowane na wystawę wyłącznie tylko okazy należące do włościan z dwóch powiatów, Jarosławskiego i Łańcuckiego, i ponieważ stosunkowo do ciężkiego tegorocznego przednówku i nieufności ludu naszego do podobnych przedsięwzięć, ilość okazów była bardzo znaczną, [redacted] sercem, radą i pomocą, zachęcał ich do dalszych usiłowań, do dalszej wytrwałości w pracy, do dalszego postępu, gdyż jeszcze bardzo wiele do zrobienia zostaje. Ks. Adam Sapieha, prezes komitetu centralnego, w wymownych słowach podnosił potrzebę takich wystaw okręgowych, wyraził zadowolenie swoje, iż prace komitetu centralnego wydają pożądane owoce, i zachęcał również do solidarności w pracy i do wytrwałości w postępie.

Za bydło komitet wystawy rozdał nagrody w sumie 600 złr., za konie 220 złr., a ze strony rządu pułkownik hr. Logothetti premiował klacze i źrebięta sumą 320 złr.

Wystawa była skromnie ale bardzo praktycznie urządzoną i wszędzie panował wielki ład i porządek, a przy pięknej pogodzie zwiedzających było nadspodziewanie wiele, przeważnie włościan z bliższych i dalszych nawet okolic.

Na wystawie był także jenerał br. Gräwenitz, który umyślnie przyjechał z Wiednia, aby zbadać rezultaty z krzyżowania ogierów Ardeńskich z klaczami krajowemi.

Wystawa ta nie zostanie niezawodnie bez zbawiennego wpływu na dalszy chów bydła i koni w kraju

Kraków 5. czerwca.
(Posiedzenie Rady miasta).

Wobec kompletu 35 radców miejskich otworzył prezydent miasta, dr Weigel, posiedzenie, zawiadamiając radę o telegramie prezesa IV. Zja-

[redacted] du lekarzy i przyrodników z Poznania, prof. ra Szokalskiego, w którym tenże dziękuje za yczenia, przesłane imieniem Rady przez prezyenta miasta. Oznajmia dalej Radzie, że dwa obrazy Stachowicza „Przysięga Kościuszki“ i „Wjazd księcia Poniatowskiego do Krakowa,“ zdobiące przedpokój prezydjalny, przesłał do muzeum narodowego. Donosi w dalszym toku Radzie, iż rozpoczął rokowania z rządem co do przedłużenia dzierżawy podatków konsumcyjnych na dalsze trzechlecie, i podaje do wiadomości, że Rada szkolna krajowa, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, żąda zwrotu za opłacenie nauczycieli nadetatowych, zastępców nauczycieli i za godziny nadobowiązkowe za lata 1876 do 1882 w wysokości 72.219 złr. 52 ct. Uchwalono wnieść rekurs do trybunału administracyjnego, a ewentualnie polecono posłom krakowskim wytoczyć przykrą tę sprawę wobec Sejmu krajowego.

Następnie prezydent wymownemi słowy oddaje cześć i hołd zasługom zawsze gorliwego, pracowitego i o dobro miasta dbałego radcy, śp. Józefa Trauczyńskiego, a członkowie Rady na znak czci powstają z krzeseł.

Prof. dr. Jordan, z okazji pewnego wypadku domagał się rewizji wszystkich domów starych na Kaźmierzu i zyskuje uchwałę Rady dla tego wniosku. Radca dr. Faustyn Jakubowski domaga się przedłożenia sprawozdania z posiedzenia komitetu budowy pomnika Mickiewicza w *Nowej Reformie* umieszczonego. Zgodzono się na to, gdy prezydent łącznie z wiceprezydentem p. Muczkowskim zobowiązał się przedłożyć sprawozdanie tego i podał do wiadomości dzienników.

Radca magistratu p. Zawiłowski przedstawił sprawę wyborów do Rady miejskiej. Podaje, iż ogółem 92 reklamacyj uwzględniono, że wybory te odbędą się w dniach 25., 27. i 30. czerwca, każdym razem od godziny 9. do 1. i od 2. do 5. Prezydent zaprosił do przeprowadzenia wyborów 18 radców miejskich. Uchwalono wreszcie wnieść petycję do Sejmu krajowego o zwrot wydatków na stały kwaterunek wojska.

Wiedeń 3. czerwca.
(Sprawozdanie komisji parlamentarnej w sprawie dr. Kamińskiego).

(R.) Za podstawę całej swej pracy wzięła komisja parlamentarna skargę wytoczoną przez prawnego zastępcę dra Kamińskiego przeciw br Schwarzowi, wyjmując ze skargi tej owych sześć punktów, które zawierały twierdzenie dające przypuszczać, iż w akcie oddania budowy kolei transwersalnej a w szczególności w przyjęciu oferty Schwarza zaszły rzeczy, nie dające się pogodzić z obowiązkami urzędników państwa itp. Sprawozdanie komisji usiłuje wyjaśnić lub do właściwej miary sprowadzić powyższe twierdzenia skargi, powołując się na odnośne dokumenta i zeznania świadków, pomiędzy którymi znajdują się zastępcy rządu, przedsiębiorcy, dr. Kamiński ze wspólnikami i dr. Ludwik Wolski.

Pierwszym z owych punktów jest ten, który twierdzi, że dr. Kamiński i jego wspólnicy (Hauser i Schirmer) nie tylko przyczynili się znakomicie do tego, iż przedsiębiorstwo oddanem zostało w ręce br. Schwarza, ale w pierwszej linii postarali się o to, iż rząd wogóle odstąpił od pierwotnie projektowanego a przez parlament gorąco poleconego sposobu oddania budowy kolei transwersalnej na podstawie miar jednostkowych w małych losach.

Jakim sposobem stać się miało jedno i drugie o tem mówi skarga niezbyt dokładnie, poprzestając na zaznaczeniu, iż Kamiński i jego wspólnicy popierali Schwarza wszędzie, gdzie tylko mogli. Ze szczegółów podaje tylko tyle, że dr. Kamiński przedstawił br. Schwarza ministrom, br. Pino i br. Ziemiałkowskiemu, i że Hauser jeździł umyślnie do Galicji, ażeby „przerobić opinię“ kraju, a mianowicie nakłonić Towarzystwo przemysłowe do cofnięcia pierwotnej petycji o oddanie budowy kolei na losy, a natomiast nakłonić je do petycjonowania o przedsiębiorstwo jeneralne — co mu się też udać miało.

Aż nazbyt znane są to rzeczy, ponieważ ten punkt skargi był przedewszystkiem przyczyną niezmiernej sensacji jaką sprawa Schwarz-Kamiński-Länderbank wywołała w kraju.

Tymczasem według sprawozdania komisji rzeczy mają się zupełnie inaczej. Sprawozdanie twierdzi mianowicie stanowczo, iż oddanie kolei Transwersalnej w przedsiębiorstwo ryczałtowe przyszło do skutku nie za pomocą Kamińskiego i jego wspólników i że — jak to potwierdza znany akt prokuratorji państwa — nie ma w ogóle mowy o jakichś dozwolonych lub niedozwolonych wpływach na organa państwowe. A jeżeli rząd odstąpił od poleconego mu przez parlament sposobu oddania budowy kolei Transwersalnej, to stało się to zupełnie z innych powodów, a mianowicie w sposób następujący:

Jak to się zwykle dzieje, tak i w tym razie przedłożenie rządowe w przedmiocie budowy kolei Transwersalnej opierało się na ogólnym projekcie budowy, wypracowanym przez jeneralną dyrekcję państwowych dróg żelaznych. Dopiero po uchwaleniu przedłożenia tego przez parlament przystąpiła dyrekcja kolei państwowych do wypracowania planów szczegółowych w ramach powyższego projektu ogólnego i do zestawienia szczegółowego kosztorysu w zakresie przyzwolonego kredytu (24,200.000 zł.).

Przystąpiono tedy do pracy. Początkowo powszechnem było pragnieniem, ażeby budowę oddać rzeczywiście według miar jednostkowych. Zdanie to przeważało tak w dyrekcji budowy dróg żelaznych, jak i wśród urzędników ministerstwa handlu, powszechnie też sądzono, że ten sposób budowy da się pogodzić ze szczupłym stosunkowo kredytem.

Im bardziej jednak zagłębiano się w szczegóły projektów budowy, tem bardziej zaczęło brać górę przekonanie, że uchwalony kredyt jest rzeczywiście za szczupły i że nie wystarczy na przeprowadzenie budowy, jeżeli się ją odda na losy, a to tem mniej, że staraniem rządu było ze sumy uchwalonej przez parlament pokryć również koszta mostów żelaznych, na które projektowano początkowo kredyt dodatkowy w sumie pół miljona. Te też wkrótce wyraził dyrektor Lott obawę, że 24 miljonów nie wystarczy i że dyrekcja nie jest w stanie dać gwarancji, czy nie będzie musiała przekroczyć tej sumy. Prócz tego wszystkiego, zachodzi jeszcze i ta trudność niemała, że wypracowanie projektów szczegółowych zabierało niezmiernie wiele czasu. Dyrekcji chodziło bowiem o wypracowanie kilku odmiennych projektów, ażeby obliczyć możliwe oszczędności. Jednem słowem, w połowie maja 1882 szczegółowe projekty nie były jeszcze o tyle gotowe, ażeby można było powziąć z nich dokładne wyobrażenie o całości przyszłej budowy.

Tymczasem z wielu stron (szczególnie wojskowych), napierano na szybkie rozpoczęcie budowy. Wreszcie gdy dyrekcja nie dotrzymała terminu przedłożenia projektów, dały się w ministerstwie handlu słyszeć głosy, iż przedsiębiorca generalny, który jest zawsze w stanie poruszać się swobodniej, mógłby — choćby nawet pod najściślejszą kontrolą — prędzej wykonać budowę. Zwrócił na to uwagę i p. minister handlu, a widząc, iż z przygotowaniem projektów szczegółowych jakoś nie idzie w dyrekcji, oświadczył w połowie maja 1882, iż chce przystąpić do oddania budowy przedsiębiorstwu ryczałtowemu. Referent ministerstwa chciał ministra odwieść od tego kroku, twierdząc, iż generalne przedsiębiorstwo nie da tych korzyści co budowa na losy. Inni jednak, jak n. p. naczelnik oddziału budowlanego w generalnej inspekcji, br. Pusswald, nie podzielali tego zdania. Wreszcie i generalna inspekcja jako taka, przyszła do przekonania, iż oddanie budowy generalnemu przedsiębiorcy poleca się bardziej z tego powodu, iż daje większą gwarancję, że preliminowany kredyt wystarczy i kolej wcześniej będzie gotowa. W ogóle wzięło powoli górę przekonanie, iż korzystna oferta generalnego przedsiębiorcy rychlej i lepiej zaprowadzi do celu. Budowano już koleje na różne sposoby, w tym razie jednak — tak twierdzili w komisji członkowie generalnej inspekcji — generalne przedsiębiorstwo dawało widoki najkorzystniejsze, co też się w rezultacie sprawdziło.

W obec takiego stanu rzeczy zebrała się dnia 16. maja 1882 Rada ministrów, która — jak to wynika z dołączonego do sprawozdania wyciągu z protokołu — powzięła uchwałę, mocą której postanowiono rozpisać konkurs na przedsiębiorstwo generalne, akceptować jednak taką tylko ofertę, któraby zapewniała budowę żelaznych mostów i skrócenie terminu budowy. Jeżeliby żadna nie odpowiedziała tym wymaganiom, postanowiono oddać budowę na losy.

Tym sposobem przyszło do oddania budowy generalnemu przedsiębiorcy. Że br. Schwarz wniósł najkorzystniejszą ugodę, nie ulega wątpliwości. Czy i o ile dopomógł mu do tego dr. Kamiński, o tem później.

Czwarty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Dnia 4. czerwca o godzinie 3. po popołudniu rozpoczęło się dziś drugie i ostatnie posiedzenie Zjazdu lekarzy i przyrodników. Nader licznie zgromadzona publiczność zapełniła salę. Posiedzenie zagaił dr. Wicherkiewicz, poczem wybrano prezesem dra Majera, wice-prezesami: dr. Szokalskiego, dr. Rostafińskiego, dra Blumenstocka i dra Obalińskiego. Na wniosek dr. Szokalskiego odstąpiono Wydziałowi gospodarczemu Zjazdu wszystkie kwestje dotyczące porządku wewnętrznego, przyczem dr. Majer wniósł dodatkowo, ażeby w przyszłości prelegenci przedkładali streszczenia swoich wykładów komitetowi Zjazdu tak wcześnie, iżby można je rozdać uczestnikom Zjazdu przed dniem posiedzenia. Po wykładzie dr. Rakowskiego o „tajnikach życia“, odczytał dr. Szokalski rzecz swoją „O Jędrzeju Śniadeckim, a mianowicie o wpływie teorji jestestw organicznych na ogólny rozwój biologii społecznej“. Odczyt ten znakomitego uczonego warszawskiego przyjęło Zgromadzenie frenetycznemi oklaskami, a hr. Ciesz-

---

4)

KOLEKCJA FACETÓW.

SZKICE Z MIASTA.

Przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA.“

(Ciąg dalszy.)

Przy innych tańcach, bystre jego oko zaraz dojrzy, której z dam grozi opuszczenie, więc tylko się zakręci między młodzieżą, a za chwilę już prowadzi i rekomenduje amatora.

— Masz pan damę do kontredansa? — pyta zaczepiając pierwszego z brzegu młodzika.

— Nie mam — odpowiada nagabywany — i nie myślę tańczyć.

— Jak to być może! Pan taki sławny tancerz... Proszę, pójdź pan, zaraz go przedstawię prześlicznej panience.

— Której?

— Ot tej w różowej sukni z koronkami.. Panie. jak ona tańczy!...

Być może, iż różowa sukienka wybornie tańczy, ale nie grzeszy urodą, która to okoliczność nie działa zachęcająco na oprymowanego młodzieńca. Ale on go już wziął silnie pod rękę i wiedzie wprost do niej, dodając półgębkiem przez drogę: Bogata, słowo honoru daję.. dwakroć... trzy sukcesje w sperandzie... dowcipna, a ród jaki...

Dwakroć jest zawsze wielkiem słowem w dzisiejszych czasach, a choć panna i dwóchset nie ma, on dla sprawy publicznej kłamstwa za grzech nie poczytuje. Przykrzejsza nierównie sytuacja nasuwa się facetowi, gdy wypadnie szukać tancerza dla młodej i dystyngowanej mężatki. Panny są mniej wybredne i aby tylko nie siedzieć, kontentują się pierwszym lepszym. Inna rzecz z mężatką w aksamitach, piórach, brylantach, z mężatką zajmującą pewne stanowisko w społeczeństwie, względem której facet poczuwa się do większych obowiązków niż dla innych. Dają znak do mazura pary się formują i straszna rzecz, dama siedzi z zachmurzoną twarzą. Mąż, zwykle jak mąż dystyngowanej żony, gra tam gdzieś w karty, lub zagadał się o polityce Stanów Zjednoczonych, a tu młodzieży już nie ma.. Okropność, co wtedy czuje opiekun facet i jak się kręci, nagabując każdego, czy ma już damę do mazura. Nareszcie chwycił gdzieś tam w bufecie bardzo niepoczesnej powierzchowności młodziana, którego dla uratowania sytuacji prowadzi do owej matadory w aksamitach. Skłoniła się zimno, gdy jej prezentowano z różową twarzą bez zarostu żadnego niewiniątko, jednak ponieważ lepiej byle z kim tańczyć niż siać balową rutkę, podała mu rękę i stanęli w kole.

Nasz facet, chociaż nie służył nigdy w saperach, ani socjalistą nie był, jednak zna się doskonale na minach, dla tego obserwuje z daleka całe zachowanie się młodzieńca i widzi przerażającą sztywność damy.

— Jak honor kocham, pani dobrodziejko — mówi, przybiegając przy pierwszej sposobności — nie było lepszego...

— Dziękuję za taką łaskę — odpowiada na serjo obrażona matadora.

— Jednakże widziałem, starał się, bawił panią rozmową...

— Prawda — rzecze na to z uśmiechem pani — przekonywał mię ciągle, że on nie jest mężczyzną...

— To nieprawda, pani dobrodziejko, ja go znam...

— Daję panu słowo. Powiada, że wychował się między kobietami samemi, że nie czuje w sobie nic męskiego, i że dlatego taki nieśmiały...

— Być może — tłumaczy się trochę zakłopotany facet — bo to w naszych sferach wyższych różne rzeczy się dzieją... Matka jego hrabianka z bogatego domu...

— A któż on taki? — przerywa dama.

— No hrabia, ale proszę pani dobrodziejki, z przekonań demokrata, i dlatego obraża się, gdy go kto hrabią tytułuje... W głowie u niego dobrze, to ja wiem bardzo dobrze, bogaty, a cała rzecz, że nieśmiały... on się jeszcze wyrobi...

Poczciwy facet, dla odobruchania aksamitnej pani mecenasowej skłamał znów pro publico bono i sztuka mu się udała.. Hrabiemu i bogatemu wiele się rzeczy darowuje, nawet gdyby nie czuł w sobie nic męzkiego, to też i facet nasz w dalszym ciągu swych spostrzeżeń miał już tę pociechę, że okazała pani nawet w bardzo ożywiony sposób prowadziła rozmowę z młodziutkim tancerzem.

Otóż jest i mazur, podczas którego facet rozwija cały swój talent towarzyski, aby tylko ożywić zabawę. Pot leje mu się z czoła, zakręcone w baranka włosy opadają na czoło, a on skacze zapamiętale, tupie, rozpędza się niby farys na puszczy i całą postawą swą pełną werwy i życia dodaje ochoty wszystkim Gdy wypadnie figura, w której tancerka rzuca chusteczkę do góry, facet za każdym razem staje do kółka i tak zabawne wyrabia szprince, żeby tę chustkę uchwycić, tak się o nią dobija, że doprawdy sto pociech jest z niego. Nad ranem dopiero, kiedy zmęczona jeneralna komenda zacznie folgować w dowództwie, facet powraca do używania praw swoich i z całym zapałem prowadzi białego mazura. Jestto już zenit tryumfu jego, dlatego też zamyka drzwi od przedpokoju, futerka damom chowa, aby mu się armja nie rozbiegła. Dla mężczyzn ma on tam gdzieś w piecu czy kredensie zachowaną baterję butelek, wynosi ją, komponuje figury z piciem na klęczkach, wznosi toasty dam, taniec prowadzi po wszystkich pokojach, a to wszystko dla honoru domu, żeby zabawa przeciągnęła się do 9-tej godziny zrana.

I powiedźcież mi państwo, jak tu nie cenić zasług, poświęcenia i talentu faceta. Literalnie rzecz biorąc, wychodzi ostatni z balu sponiewierany, zziajany, zmiętoszony jak futro wyjęte z letniego przechowania, a mimo to, jak potrzeba, odprowadza jeszcze do domu te panie, które nie mają męzkiej opieki. I myślicie, że tu już koniec jego pracy i służby, i że przyszedłszy do domu, cały dzień spoczywa po tylu forsownych trudach? Nie, facet tak prozaicznie nie kończy. Wypiwszy kilka filiżanek kawy czarnej i orzeźwiwszy się zimną wodą, siada i pisze relację do gazet z odbytej zabawy, która się odbyła ze staropolską gościnnością. Ten frazes staropolski stale należy do jego zapasu literackiego, bez względu, czy w polskim, lub niepolskim domu odbywała się zabawa. Znając się jak nikt inny na strojach kobiet, umie zestawiać opisy tak, iż każda znajdzie tam dla siebie coś wyszczególniającego i pochlebnego; nawet młode panienki w białych muszlinowych sukienkach, będą porównane do owych istot ulatujących przed oczami widza w białej mgle fruwających falbanek niby w obłoku marzeń. Facet pisując podobne sprawozdania, nie liczy się bardzo z sensem; czem więcej frazesów górnolotnych, tem bardziej się interesowanym podoba, aby tylko było coś uderzającego Napisawszy swój panegiryk, biegnie sam do redakcji i targuje się jak żyd o każde słowo, które mu kronikarz dziennika chce zmodyfikować... Zagada, ogłuszy, wymodli i sam korektę zrobi, żeby przypadkiem czegoś nie zmieniono Skończywszy z redakcją biegnie jeszcze uczynić porządek po balu, i gdy cała rodzina gospodarzy spoczywa snem błogosławionych, facet ze służbą przenosi meble, odsyła pożyczone serwisy, targuje się z dostawcami i czyni wszystko to, co porządny aranżer uczynić powinien. „Nie powie mi nikt — odzywa się — gdy go obsypują pochwałami — żem opuścił swoje stanowisko i honorowo nie wypełnił obowiązku!

Wśród takich zajęć i nieustannej służby po domach zaprzyjaźnionych najczęściej facet nie ma czasu pomyśleć o własnem szczęściu. Zostaje tedy do późnego wieku starym kawalerem i z dobrą już łysiną a nawet siwizną na głowie, jeszcze urządza bale lub wieczorki, przewodniczy na wycieczkach i kuruje się zimną wodą. Tysiące jeszcze mógłbym tu wymienić usług, które oddaje facet zaprzyjaźnionym damom. Ułatwia sprawunki, odprowadza i sprowadza z kolei, urządza niespodzianki, bierze udział w wyborze strojów, zamawia bilety do teatru, wyszukuje rzeczy w garderobie — zajmuje się leczeniem piesków — jednem słowem nieoceniony i zwykle bezinteresowny adorator płci pięknej. Trafi mu się czasem i to, że zakocha się w jakiej na schyłku okwitnięcia mężatce, która zdaje się tolerować to jego uczucie w imię zasady, że na bezrybiu i rak ryba. Facet służy jej wiernie póki tylko sama zechce, przysyła bukiety na imieniny, częstuje cukierkami dzieci, nosi książki i nuty, przychodząc regularnie w dnie przyjęcia na herbatę. Mąż wcale nie bywa o niego zazdrosny, choć widzi te niewinne afekta, skutkiem czego, wolny od wszelkiej grozy, przywiązuje się do domu jako stary przyjaciel rodziny. I chodzi tam całe lata, w naradach i sprawach familijnych bierze czynny udział, czasami nawet burmistrzuje, a choć ludzie na rachunek tej zażyłości lubią go prześladować i nieco dokuczać — facetowi robi to pewną przyjemność, a nawet zaszczyt, że i on też coś może i coś znaczy.

Ale trafi się i to, że znajdzie czasami jaką chybioną gwiazdę salonową, która zdecyduje się los swój połączyć z facetem. Bywa to zwykle wyższy jakiś sentymentalny umysł, jakaś zwichnięta artystka, zubożała z lepszych sfer osoba, a najczęściej rozkapryszona guwernantka. Facet nie ożeni się ze zwyczajną kobietą; on potrzebuje czegoś, coby mu imponowało rodem, czy nauką, czy talentem, aby mógł służby swoje i powinną adorację ofiarować... Wtedy z faceta towarzyskiego staje się wzorowym mężem, ale to takim mężem, którego zwykle za wzór inne żony swoim mężom pokazują. Pełen uwielbienia i zachwytu dla swej bogini, z całą rozkoszą i pychą służy on jej aż do znudzenia. On sam jest gospodynią i matką w domu, a ona jego królową. Z uczuciem przywiązania psa, patrzącego w oblicze pana, śledzi on wszelkie życzenia swej pani i widzi w niej tylko spotęgowane wszelkie przymioty doskonałości kobiecej. Do żadnej pracy domowej dotknąć się jej nie pozwoli, a chciałby, żeby była najlepiej ze wszystkich ubraną, najlepiej obsłużoną i wszędzie adorowaną... I rzeczywiście dla kobiety lubiącej wygody, kadzidła, bałwochwalcze hołdy i nieograniczoną miłość, facet jest najlepszym kandydatem na męża. Zapracuje się, zdrowie utraci, jeżeli nie ma odpowiedniego majątku, aby tylko żonie jego na niczem nie zbywało, a kiedy mu ktoś ze znajomych zwróci na to uwagę, odpowiada mniej więcej w te słowa: „Trudno, łaskawa pani, piękny brylant potrzebuje pięknej oprawy.“

(Dokończenie nastąpi.)

kowski wymownemi słowy nacechował pożyteczną działalność i niespolite zasługi prelegenta. Następnie przedstawił dr. Szokalski wniosek, ażeby zgromadzenie wezwało Wydział gospodarczy Zjazdu do podjęcia inicjatywy celem postawienia Jędrzejowi Śniadeckiemu pomnika w katedrze Gnieźnieńskiej. Teraz prezes komitetu odczytał telegram prezydenta miasta Lwowa pana Wacława Dąbrowskiego zapraszający uczestników Zjazdu na przyszłoroczne posiedzenie do Lwowa, co przyjęto hucznemi oklaskami. Wniosek dr. Kusztelana, ażeby urządzono stacje meteorologiczne pod opieką i kontrolą komisji Krak. Akademji Umiejętności, odstąpiono wydziałowi Zjazdu. Po odczytaniu licznych telegramów z Czech, Krakowa i całej Galicji, zabrał głos dr. Wicherkiewicz imieniem Wydziału gospodarczego i podziękował zebranym za udział w Zjeździe, za ich prace, które bez wątpienia w przyszłości znakomite przyniosą owoce, wreszcie pożegnał ich w imieniu komitetu obywateli Poznania i w imieniu całej Wielkopolski. Odpowiedział ciepłemi słowy dr. Majer, po nim dr. Rostafiński podziękował za tak niezmordowane Wydziałowi gospodarczemu, poczem prezes ogłosił posiedzenie jako zamknięte. Wieczorem o godz. 6 odbył się objad składkowy, na którym dr. Majer był przedmiotem szczególniejszych owacyj. Po objedzie udano się do teatru, gdzie odbyło się przedstawienie uroczyste. Jutro wybierają się członkowie Zjazdu na wycieczkę do Gniezna, Inowrocławia i Kruszwicy. W Inowrocławiu zwiedzą tamtejsze warzelnie soli, w Kruszwicy odbędzie się na ich cześć objad na wyspie jeziora Gopła. P. Kurnatowski z Krakowa wybił medale pamiątkowe Zjazdu. Panuje ogólne przekonanie, że zjazd tegoroczny przewyższył pod wielu względami zjazdy dawniejsze.

O wycieczce uczestników zjazdu znajdujemy w *Czasie* następujące telegramy:

Gniezno 5. czerwca. Grono uczestników zjazdu przyrodników i lekarzy wybrało się do Gniezna. Na dworcu oczekiwała ich muzyka i liczna reprezentacja obywatelstwa; w jej imieniu przemawiał dr. Krasicki. Uczestnicy zwiedzili katedrę, w której uroczyście odśpiewano pieśń „Bogarodzica." Ztąd wyjechano do Inowrocławia i Kruszwicy. Pogoda nie zupełnie sprzyja.

Inowrocław 5. czerwca. Na dworcu muzyka powitała przybyłych narodową nutą, a dr. Rakowski pełnym zapału wierszem. Sto powozów i wozów, zielenią i chorągwiami zdobnych, przewiozło gości do Solanek. Towarzyszyło im mnóstwo obywatelstwa, a między innymi Edward Poniński, Stanisław Żółtowski, Władysław Zamoyski, Kościelski. Przyjęcie było serdeczne. Niebo się rozjaśnia. Uczestnicy tej wycieczki z okrzykiem: „Niech żyją nasze Kujawy!" udają się do Kruszwicy.

Ziemie polskie.

Warszawa 3. czerwca. Jenerał Hurko powrócił z Petersburga. — Dnia wczorajszego arcybiskup prawosławny Leoncjusz dokonał w cerkwi zamkowej ceremonji nałożenia „krzyża czerwonego" pięciu nowym siostrom tejże nazwy stowarzyszenia, pomiędzy któremi znajdowała się jedna Polka, Placyda Konkiewiczówna. *Dziennik warszawski* umyślnie wydrukował Placyda, a nie Płacida, dla okazania, że to Polka. Po skończonej ceremonji jen. Hurko każdej z sióstr doręczył na pamiątkę po egzemplarzu ewangelii prawosławnej, a jeneralowa zaprosiła na śniadanie, na którem naturalnie nie obeszło się bez wiwatów na cześć cara, prawosławia i innych pięknych rzeczy. — Siedmnaście lat temu skonfiskowany został na rzecz prawosławia katolicki kościół w Leśnie, o dwie mile od Białej Radziwiłłowskiej, na Podlasiu, w którym od wieków słynął cudami obraz Chrystusa. Dziś, jak donosi *Dziennik warszawski*, rząd, w celach wzmocnienia prawosławia w „z rodu" moskiewskim kraju, jakiem ma być Podlasie, zamierza przy skradzionym kościele osadzić mniszki prawosławne, ze szkołą i przytułkiem dla dzieci. Że dzieci będą gwałtem zabierane, na sposób rekruta, to nie ulega wątpliwości; ale że nie wyjdą na tem moralność i oświata, to z pewnością. Przecież dotychczas w pismach moskiewskich ławro nie spotkał się z oświadczeniem, iż klasztory żeńskie prawosławne, tak samo jak i męskie, są najczęściej przytułkiem lenistwa, ciemnoty i rozpusty.

W okręgowym sądzie lubelskim odbył się niedawno proces przeciwko dwudziestu gospodarzom wsi Krupe, w powiecie krasnostawskim, obżałowanym o stawienie oporu władzom rządowym w czasie egzekucji opłat, należnych właścicielowi Krupego. Sąd skazał wszystkich; jednych na 4, drugich na 8 miesięcy więzienia. — Policja w Łodzi wytępała bandę żydów galicyjskich trudniących się przemycaniem do Warszawy towarów z zagranicy. — Urzędnikom, wstępującym do zarządu kolei w Kongresówce, jakiekt tym, którzy mają być wprzód nominowani, rząd nakazał, *sine qua non*, składać egzamina z doskonałej znajomości języka moskiewskiego.

W Władysławowie, w gubernji suwałkowskiej, sąd okręgowy skazał za branie łapówek od życzących uwolnić się od wojska, prawie całą komisję asenteruńkową, a mianowicie: naczelnika powiatowego Trabszę i naczelnika miejscowej straży ziemskiej Żdanowa, na pozbawienie stopni i praw wszelkich i na zesłanie do gubernji permskiej, Pujdaka na 8 miesięcy do rotach aresztanckich, a Sachrisa i Sokołowskiego na 10 miesięcy takichże robot.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa 3. czerwca. Od kilku dni toczy się w Moskwie proces wdowy po nadwornym sowietniku (konsyljarzu) pani Bułach, przypominający słynny proces nabożnej przeorychy i faworytki znanej carowej, baronowny Rosen, który się odbył przed kilkunastu laty. Jedna i druga starały się dojść do kapitałów za pomocą bałamucenia słabych umysłów i doprowadzania ich aż do religijnych obłędów. Zachodzi tu tylko różnica, że ofiarą nabożnej przeorysy padło kilka osób, gdy tymczasem Bułachowa ograniczyła się na obrabianiu idjotki, którą sztukami swemi doprowadziła do zupełnego psychicznego rozstroju. *Nowości* poczęły dopiero niedawno się oskarżenia, po ukończeniu którego podamy główne szczegóły tej sprawy. Dziś donosimy tylko, że ofiarą Bułachowej jest stara, majętna dziewica, nazwiskiem Mazurina, że Bułachowa trzymała ją u siebie zamkniętą w formalnem więzieniu, i że do rozprawy powołano przeszło stu świadków, pomiędzy którymi znajduje się znaczny zastęp popów rozmaitej rangi. Jednocześnie w *Dzienniku Warszawskim* znajdujemy następujący telegram: „Moskwa 2. czerwca. Rozprawa wykazała, że Bułachowa dała archijerejowi Filoteuszowi 30 tysięcy rubli, ażeby za to pobłogosławił Mazurinę na wycieczkę religijno-mistyczną w góry Altajskie w Syberji (zapoświęcone Kirgizom i innym Mongołom). Filoteusz przyjął pieniądze, lecz z ciągłej obawy, aby sprawa nie została wykrytą i z tego powodu nie był pociągany do odpowiedzialności, dostał pomieszania zmysłów. Po śmierci archijereja znaleziono w biurku tegoż owe 30.000 rubli prawie w całości. Bułachowa milczała dotąd uparcie, potrząsając tylko głową na znak zaprzeczenia, ale dziś poczęła już mówić, zwracając się z uwagami do swojego obrońcy."

KRONIKA.

Lwów dnia 6. czerwca.

Wiadomości osobiste. Namiestnik p. Zaleski był wczoraj na obiedzie u hr. Kalnokyego, a dziś wyjeżdża z Wiednia do Lwowa. — Hr. Andrzej Potocki po złożeniu pierwszego egzaminu dyplomatycznego wrócił do ministerstwa spraw zagranicznych, a hr. Koziebrodzki, który złożył drugi egzamin, przydzielony zostanie do poselstwa londyńskiego. — Wczoraj zmarł nagle w jednym z hotelów krakowskich w 66 r. życia Aleks. Strolman, naczelnik warszawskiego okręgu w zarządzie dróg i komunikacji. — Hr. Larisch-Mönnich, b. minister finansów za czasów ministerstwa Belcredego, umarł w Anglji w 63 r. życia. Piastował on godność wielkiego marszałka dworu cesarza Franciszka Józefa i słynął z gospodarstwa wzorowego, jakie zaprowadził w rozległych swych dobrach.

Kalendarz. Sobota: Roberta. Wschód słońca o godz. 4 m. 7, zachód o godz. 7 m. 50. Długość dnia 15 godz. m. 43. Pełnia d. 8. o godz. 9 m. 22 wieczór.

Kalendarzyk myśliwski. Od 15. czerwca wolno polować na ptactwo wodne w ogólności; przez cały czerwiec: na kozły (rogacze).

† Stanisław Grudziński zmarł dnia 3. b. m. w Warszawie. W 31. roku życia, pełnego zapału i walki, zgasł poeta, który w utworach swych z wdzięczną formą łączył zawsze najszlachetniejsze uczucie. Urodzony w roku 1851 na Ukrainie, ś. p. Grudziński kształcił się na uniwersytetach kijowskim i krakowskim, a w roku 1874 przebywał we Lwowie jako współredaktor „Ruchu Literackiego". Zaślubiwszy w stolicy Galicji Zofję Misiągiewiczównę, która wierną była towarzyszką poety do zgonu, śp. Grudziński przesiedlił się do Warszawy, gdzie jako redaktor „Tygodnika Powszechnego" pracował z wysileniem. Ale przywiózł on do ogniska polskiej pracy literackiej zaród dziedzicznej choroby piersiowej, której nie ukoił dwukrotny wyjazd chorego pieśniarza na Podole. W bieżącym roku wrócił do Warszawy, na chwilę ożywiło go i odświeżyło zaczarowane koło ruchu umysłowego, ale wkrótce zapadł ciężko i wyzionął ducha w kwiecie wieku. Zostawił w literaturze pamięć miłą. Utwory jego („Idealista", „Urwane akordy", „Łokciem i miarką", „Zuch-dziewczyna" i t. d.) wolne są od chorobliwego pesymizmu, pod którego tchnieniem zmarniał nie jeden kwiat poezji polskiej, a natomiast każdy akord jego lutni brzmi głęboką wiarą w zwycięstwo ideałów i słodką nadzieją odrodzenia ludzkości. Wiernie do tej nuty dostrajał też ś. p. Grudziński każdą czynność życia, a charakter jego, czysty jak łza, zjednał mu szerokie grono szczerych przyjaciół. To też powszechna sympatja okala skronie poety, któremu śmierć nieubłagana nie dozwoliła rozwinąć pięknego talentu do szczytu doskonałości, o jakiej marzył.

Festyny. Otrzymaliśmy dwa ogłoszenia, z których jedno zapowiada „Zabawę muzykalno-kwiatową" na rzecz pomnika Kaźmierza Wielkiego w Krakowie, a drugie oznajmia o festynie „Sokoła," odroczonym ze Świąt zielonych z powodu niepogody. Obiedwie zabawy zapowiedziane są na niedzielę dnia 8. bm. na górze zamkowej. Tymczasem komitet „Sokoła" donosi nam, że wyprzedził towarzystwo „Przymierze braci" w zamówieniu Wysokiego zamku, i że dawno już poczynił przygotowania do festynu swego. Naszem zdaniem należy kolizję załatwić w sposób stosowny, aby nie ucierpiały cele obydwu zabaw, zasługujących w równej mierze na poparcie.—W ogrodzie p. Kiselki odbędzie się także dnia 8. bm. odroczony festyn towarzystwa weteranów wojskowych z programem niezmienionym. — Festyn zaś na rzecz funduszu „Domu pracy" odbędzie się nie 8., lecz 12. bm. w ogrodzie miejskim.

Wycieczka towarzyska do „Zimnejwody" na dochód funduszu pomnika Henryka Schmitta zapowiedziana na dzień 1. czerwca, odbędzie się w niedzielę dnia 8. czerwca z niezmienionym programem.

Wiec ruski. Deputacja wiecowa w sprawie bazyljańskiej udaje się do Wiednia około 15. czerwca. Memorjały, jakie deputacja przedłożyć zamierza cesarzowi, nuncjuszowi i hr. Taaffemu, już gotowe, a *Słowo* donosi, że dokumenta te zostaną potem wydrukowane i w licznych egzemplarzach rozpowszechnione w Austrji i zagranicą. Nie potrzebujemy podobno dodawać, że pod „zagranicą" *Słowo* rozumie Rosję.

Sejmik relacyjny. Poseł p. Julian Romańczuk zamierza wkrótce wyborców swoich wezwać do Kałusza. Dzień tego sprawozdania poselskiego jeszcze nie oznaczony.

W sprawie rozruchów w Tarnopolu i w Kopeczyńcach toczy się dalej energiczne śledztwo, a wszyscy obwinieni wyczekują w areszcie rozprawy głównej. W dodatku do dawniejszych wiadomości donosimy, że żyd, postrzelony przez żandarma w Tarnopolu, umarł już wskutek ciężkiej rany.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Zmarła dnia 28. maja we Lwowie Matka Helena Kyan, zakonnica Zgr. N. Serca Jez., urodzona w Londynie r. 1832, prof. 1860.

Zamianowany ks. Waw. Ostrowski, proboszcz w Brzeżanach, wicedziekanem brzeżańskim.

Kolej arcyks. Albrechta traktuje z ks. Kalikstem Ponińskiem o najem domu pod l. 8 przy placu Marjackim na pomieszczenie dyrekcji ruchu galicyjskich kolei państwowych. Dom ks. Ponińskiego zawiera (z wyjątkiem sklepów w parterze) czterdzieści kilka pokojów, które wystarczyłyby dla wspomnianego urzędu. Tytułem czynszu rocznego zażądał właściciel domu 15.000 zł.

Przeniesienie. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zezwolił notarjuszowi w Tarnopolu Aleksandrowi Winterowi na własną jego prośbę przenieść się do Lwowa.

Prezydjum Namiestnictwa przydzieliło praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Władysława Ossolińskiego, do służby przy starostwie w Wadowicach.

Mianowania. Jan Hickel, zarządca górniczy przy zarządzie salinarnym w Bochni, mianowany został starszym zarządcą górniczym.

Z poznańskiego Zjazdu przyrodników. Iżby na Zjeździe nie brakło humoru, nieznany autor, kryjący się pod pseudonymem „dr. A. Pol, członek wielu uczonych i nieuczonych towarzystw", wydał „Pieśni chemiczne". Jest to hymn poświęcony „wodorodowi"; poważna strofa sławi *natrum bicarbonicum*; w dziarskiem metrum prezentuje się „ozon, ozon nad ozonami". Po kontemplacyjnych strofach, dedykowanych „amonjakowi" i po językołomnej nomenklaturze chemicznej, upoetyzowanej w 5. pieśni, idą wesołe „kujawiaki chemiczne", w których autor występuje z nową formułą chemiczną na kluski kujawskie (*globuli cujavienses*), podając ją pod uwagę uczonych. Dochód z wydawnictwa oddany będzie czytelniom ludowym.

Drang nach Osten. Znów dwaj pruscy obywatele nabyli dobra na Bukowinie; jeden osiedlił się pod Czerniowcami, drugi zaś w Waszkowcach, obok Seretu.

Rewizja. Policja przedsięwzięła w tych dniach 2-godzinną rewizję w mieszkaniu słuchacza uniwersytetu, p. Baz. Drohomireckiego, który przed 2 laty w czasie procesu Hrabarowej był aresztowany i 3 tygodnie więziony w Horodence. *Słowo* zapewnia, że i onegdajsza rewizja nastąpiła w skutek odezwy starostwa horodeńskiego. Drohomirecki podejrzany jest o agitacje rusofilskie.

Policja zechce usunąć z placów i ogrodów publicznych zgraję obdartych, półnagich pauprów żydowskich, którzy przechodniów żebraniną swoją atakują z oburzającą natrętnością.

Napad rozbójniczy. Dziś rano o godz. 8ej p. Br. L., majster malarski, wracający z Winnik do Lwowa, został napadnięty tuż za Winnikami przez silnie zbudowanego obdartusa, który go uderzył znienacka z tyłu w głowę, tudzież w bok lewy. Przy szamotaniu się podarł rzezimieszek na p. L. całe odzienie, podrapał mu ręce, obił znacznie, tak, że p. L. byłby mu uległ, gdyby nie turkot wozów nadjeżdżających z Winnik, dzięki czemu p. L. został uratowany, a rozbójnik pomknął co tchu do lasu.

Bursze czerniowieccy. Czytamy w *Gazecie Polskiej*: „Niefortunna uchwała profesorów kolegium filozoficznego w sprawie uniwersytetu, „zatuszowana" lakonicznem *dementi* sfer oficjalnych, wywołuje wcale niepożądane następstwa pośród tutejszych akademików. Ponieważ inicjatorami projektu przeniesienia wszechnicy byli profesorowie Niemcy, przeto też w kołach studenckich niechęć z docentów przeniosła się na kolegów niemieckiej narodowości i znalazła swój wyraz w kilkukrotnych bójkach ulicznych, wcale nielicujących z godnością akademickiego obywatelstwa. Smutne zajścia rozpoczęły się w sobotę wieczorem w kawiarni Europejskiej, a ofiarą narodowej walki padły wszystkie kije bilardowe. Następnie w niedzielę „groźne obozy" przeniosły plac boju do hotelu Weissa. Studenci Rumuni kazali muzyce grać narodowe melodje rumuńskie; niemieccy słuchacze postanowili zagłuszyć Rumunów swemi narodowemi pieśniami. Powstała ztąd kocia muzyka, a zmieniła się wkrótce w formalną bójkę. Zawiadomiono policję, która przybyła w komplecie, a jako sukurs sprowadzono jeszcze straż ogniową z beczką wody i sikawką (!), widocznie w przypuszczeniu, że woda najlepiej ugasi tego rodzaju zapał. Zanim jednak sikawka poczęła fungować, przeciwnicy rozeszli się do domów. W poniedziałek znowu zebrały się tłumy studentów w ogrodzie Göbla, gdzie jednak władza przygotowała zawczasu cały komplet straży policyjnej i zarządziła pogotowie kompanji wojska (Bereitschaft) w pobliskich koszarach. Okoliczność ta powstrzymała niewczesny animusz młodzieży i wrogie stronnictwa ograniczyły się jedynie na wzajemnej wymianie piorunujących spojrzeń."

Tajemniczą kradzież na wielką skalę popełniono w tych dniach w Berlinie. Skradziono tam bowiem ks. Bogusławowej Radziwiłłowej prawie wszystkie przedmioty pamiątkowe rodziny, jako to: pieczęcie, portrety, pierścienie, porcelany, biusty i t. d., nie dotknąwszy pieniędzy i kosztowności nowych. Księżna, która się prawdopodobnie domyśla, iż kradzieży tej nie mógł popełnić złodziej zwyczajny, nie udała się do policji, lecz wzywa sprawcę przez gazety do zwrotu swej własności.

Pożary. W Wygnance, w Czortkowskiem, zgorzały 4 zagrody włościańskie; nieubezpieczona szkoda wynosi 2800 zł. — W Mogielnicy, w Trębowelskiem, wybuchł pożar, który zniszczył budynki i część sprzętów 3ch gospodarzy; nieubezpieczona szkoda wynosi 1869 zł.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 5. czerwca. Skradziono panu B. U., porucznikowi 95. p. p. pod l. 8 przy ul. Karmelickiej w nocy przez okno budzik mosiężny wart. 5 złr., buty z cholewami wart. 6 złr., 2 pary sztyfletów w. 5 złr., 3 pary spodni w. 12 złr., burszt. cygarniczkę w. 7 złr., tytonierkę, białe spodnie i bluzę, a panu J. N. p. l. 3 ul. Gosiewskiego różne męskie i damskie suknie. — Zgubiono kartkę zast. zakł. zast. i kred. l. 59158, a drugą l. 56338, i rusk. banku l. 21852. — Znaleziono metrykę ślubu Jana Löfiera i metrykę chrztu Karoliny Agnieszki Więckowskiej.

Rocznica. Za kilka tygodni odbędzie się w Warszawie pamiątkowe zebranie kilkunastu osób, które przed 25 laty cudownym sposobem uniknęły szczęśliwie śmierci. Było to 27. czerwca 1859. Na 4ch łodziach płynęło w dół Wisły od Wilanowa wesołe grono w liczbie 23 osób, powracając z całodziennej wycieczki. Dzień był parny i wieczorem zanosiło się na burzę. Mimo to osada 4ch łodzi sądziła, że przed nawalnicą zdoła dopłynąć do Warszawy. Tymczasem na środku Wisły, pomiędzy Solcem a Saską Kępą, zerwała się raptownie straszna burza. Dopłynąć do brzegu nie było najmniejszego sposobu, a ponieważ Wisła wtenczas wezbrała, nie widziano żadnej mielizny, któraby dała bezpieczne schronienie rozbitkom. Fala za falą zalewały łodzie (tak opowia pan M., jeden z uczestników fatalnej wyprawy), śmierć zajrzała wszystkim w oczy, przewoźnicy opuścili wiosła, zdając się na łaskę wzburzonego żywiołu. Burza trwała bez przerwy blisko godzinę. Dla niefortunnych żeglarzy był to wiek cały. A trzeba nadmienić, że prócz 4ch osób, nikt pływać nie umiał. Nareszcie rozdzieliły się łodzie i jedni drugich przestali widzieć i słyszeć. Na szczęście wszyscy ocaleli, burza przeszła i łodzie w różnych punktach dobiły do brzegów. Każdy pojedynczo w zbliżającej się godzinie śmierci czynił jakieś pobożne votum, wszyscy zaś spotkawszy się nazajutrz w oznaczonym punkcie, postanowili corocznie w pamiętną rocznicę ocalenia odłożyć jakiś fundusz, w miarę możności środków, na cel publicznej doniosłości, mający się oznaczyć za 25 lat, tj. w r. 1884. Właśnie w tym roku przypada ów termin. — Pan M. utrzymujący kontrolę wszystkich współtowarzyszów pamiętnej wyprawy rozpisał do 10ciu, będących po za Warszawą, listy z przypomnieniem rocznicy, 6ciu mieszkańcom miasta ustnie zakomunikował, 5ciu zaś zostało wykreślonych z liczby żyjących, a o jednym nie wiadomo gdzie sie obraca. Tak więc dnia 27. bm. o godz. 8 z rana w kościółku na Solcu mają się zebrać cudownie przed ćwierć wiekiem ocaleni, a następnie łódkami przeprawią się na Saską-Kępę, gdzie przy wspólnej biesiadzie zrobią obliczenie zebranego dobrowolnie funduszu, przeznaczając go według wspólnego uznania na jakiś cel pożyteczny.

[redacted] w Brukseli: W stolicy belgijskiej przebywa dwóch malarzy jednakowego nazwiska, lecz odmiennego imienia. Nazywają się oni obydwaj Stevens; jednemu z nich na imię Alfred, a drugiemu Agapit. Alfred uzyskał łaski rządu, za co otrzymał wysoki order. Przez pomyłkę jednak ministerstwo posłało dyplom z odpowiedniemi odznakami Agapitowi... Spostrzegłszy się, zażądano zwrotu orderu, lecz malarz wychodząc z zasady, że rządowi mylić się nie wolno, nie chce zwrócić orderu. Nie mogąc sobie inaczej poradzić, rząd zaskarżył artystę do sądu.

[redacted]

Wykaz osób zmarłych od 21. do 31. maja. Wischen Bronisława, córka budnika, na błonicę, 3 l. Kuryłowicz Stefan, profesor semin. naucz., na gruźlicę, 42 l. Eugeniusz Teimer, egzekutor miejski, na gruźlicę, 52 l. Jan [illegible]dorowicz, czeladnik krawiecki, na gruźlicę płuc, 36 l. Marja Aniela Kleinert, córka urzęd. kolei, na zapalenie płuc, 9 m. Tenicz Wiktorja, akuszerka, na gruźlicę płuc, 42 l. Fritz Gottlieb, stelmach, na wadę serca, 50 l. Boni Piotr, czeladnik kotlarski, na udar mózgu, 37 l. Spuler Jan, właśc. domu, na gruźlicę płuc, 48 l. Pirner Adela, żona kapitana, na suchoty, 51 l. Neufeld Herman, były urzędnik banku, na suchoty, 30 l. Kowalewska Klotylda, córka pomoc. chem., na zapalenie mózgu, 2 l. Lipiński Michał, uczeń stolarski, na gruźlicę płuc, 19 l. Stefania Wischen, córka budnika, na zapalenie płuc, 9 m. Wałaszkiewicz Marcin, urzęd. Tow. kred., na starość, 67 l. Pankiewicz Agnieszka, córka dozorcy, na zapalenie nerek, 15 l. Turowicz Piotr, kucharz, na suchoty, 53 l. Artymiak Aleksander, czeladnik stolarski, na dur brzuszny, 28 l. Juffe Izak Wolf, stolarz, na zapalenie otrzewny, 56 l. Pilpel Chane Jente, żona szynkarza, na suchoty płuc, 25 l. Merkel Leizor, złotnik, na suchoty płuc, 48 l. Eliasiewicz Józef, woźny pocztowy, na tyfus, 39 l. Czoppi Ferdynand, woźny, na gruźlicę płuc, 29 l. Widymska Emma, córka urzęd. kolei, na wodną puchlinę, 2 l. Kyan Helena, zakonnica, na udar mózgu, 52 l. Loster Anna, żona stolarza, na suchoty, 40 l. Sopuch Ernest, urzęd. kolei, na porażenie, 29 l. Rygiel Wojciech, czeladnik szewski, na gruźl. płuc, 27 l. Adamów Antoni, czeladnik szewski, na gruźlicę płuc, 32 l. Jastrzębska Marja, córka stolarza, na gruźlicę, 21 l. Maciocha Karol, syn dorożkarza, na błonicę, 11 l. Barańska Marja, zarobnica, na zapalenie płuc, 35 l. Chirer Hena, żona kramarza, na porażenie, 26 l. Przybyl Jan, emer. klucznik sąd., na suchoty, 62 l. Skórski Jacenty, b. majster ślusarski, na suchoty, 70 l. Eck Sara Rachel, córka właśc. domu, na zapalenie mózgu, 1 r. Szermant Marcela, córka kupca, na zapalenie mózgu $1\frac{1}{2}$ r.. Pordes Mindel, żona rzeźnika, na zapalenie płuc, 66 l. Peller Jan vel Pełłech, cieśla, na gruźlicę płuc, 60 l. Białobrzyska Tekla, zarobnica, na wodną puchlinę, 64 l. Schreiber Małka, córka współwłaśc. domu, na zapalenie mózgu, $4\frac{1}{2}$ l. Lechner Hudes Chaje, zarobnica, na zapalenie mózgu, 74 lat.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek 6. bm. po raz drugi: „Odbijanego," komedja w 5 aktach W. Rapackiego.

Jutro w sobotę 7. bm. po raz szósty: „Książę Łobuz," opera komiczna w 3 aktach, słowa Aurelego Urbańskiego, muzyka Maurycego Falla.

W niedzielę 8. bm.: „Hrabia Essex," tragedja w 5 aktach Henryka Laubego.

W poniedziałek 9. bm. pierwszy występ p. Siemaszki, artysty teatru krakowskiego, zaangażowanego do lwowskiego teatru: „Sąsiedzi," komedja w 4 akt. Michała Bałuckiego.

We środę 11. bm. na dochód Lucjana Kwiecińskiego po raz pierwszy: „Adwokat bez klientów," fraszka sceniczna w 3 aktach przez Adolfa Abrahamowicza i Lucjana Kwiecińskiego.

We czwartek 12. bm. z powodu uroczystego święta Bożego Ciała nie będzie przedstawienia.

Mazurek Dąbrowskiego. Zwykle najbardziej narodowe, najpopularniejsze piosnki bywają bezimienne, a często zatraca się pamięć o autorach, chociaż z początku powszechnie są znani. Wieluż to z nas dzisiaj umiałoby odpowiedzieć na pytanie, kto napisał niezapomniane strofy: „Jeszcze Polska nie zginęła", skoro nie wiedzą już o tem literaci i pisarze! Godzi się więc przypomnieć, że autorem mazurka jest najlepszy przyjaciel jenerała Dąbrowskiego, Wybicki; jako takiego wymienia go w swych „Pamiętnikach" Kajetan Koźmian i w „Dziejach porozbiorowych" Teodor Morawski. Autograf tej drogiej polskim sercom piosnki (brulion z poprawkami) był własnością wnuka Wybickiego, p. Edwarda Rożnowskiego, a obecnie znajduje się w rękach, który ten nieoszacowany klejnot pamiątkowy cenić umieją.

Podręcznik do hodowli bydła rogatego, według najnowszych dzieł opracowany przez *Antoniego Popiela*. (Lwów 1884.) Mamy przed sobą właśnie tom II. powyższego Podręcznika, który wyszedł z pod prasy. Zawiera on z dużej kilkutomowej pracy dział IV., traktujący o „Zasadach żywienia z uwzględnieniem bydła różnego wieku i przeznaczenia", „Procesy twórcze, wymiana materyj", „Środki karmowe, charakterystykę środków karmowych", „Ogólne zasady żywienia bydła rogatego", „Metody żywienia". Same już nagłówki wymienionych rozdziałów wskazują, że autor, nie zbywając rzeczy powierzchownie, przeszedł z erudycją teoretyka i praktyka zarazem, a skrupulatnością sumiennego człowieka wszystko, cokolwiek w związku stoi z tą tak ważną gałęzią gospodarstwa rolnego, z hodowlą bydła. Pod względem literackim praca p. Popiela wyróżnia się korzystnie z pośród innych agronomicznych studjów, stylem jasnym i językiem poprawnym. Pod względem znowu wartości, jako dzieło fachowe, zalecają je najlepiej następujące słowa *Ziemianina*, czasopisma rolniczego poznańskiego (Nr. 5. 2. lutego 1884 r. 34. str. 33.): „Nie możemy, jak tylko polecić całe dzieło p. Popiela całemu zastępowi właścicieli bydła i hodowców naszych, witając je jako nowy ważny przyczynek do literatury naszej rolniczej. Znajdzie w niem każdy czego mu potrzeba do oświecenia się i praktycznego zastosowania, bez posiłkowania się obcymi autorami."

Rada miasta Lwowa.

Lwów 5. czerwca. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia przewodniczący, prezydent Dąbrowski, zawiadomił reprezentację miasta, że zgromadzeni w Poznaniu lekarze i przyrodnicy przyjęli zaproszenie na zjazd następny do Lwowa, co przyjęto oklaskami.

Następuje dalszy ciąg dyskusji jeneralnej w sprawie wyższej szkoły żeńskiej.

Pierwszy zabiera głos radny prof. dr. Roszkowski. Wyraża on najpierw zdziwienie, że w rozpoczętej dnia wczorajszego dyskusji jeneralnej wszyscy mowcy, jakby zapomnieli, że zasadnicza uchwała co do założenia rzeczonej szkoły zapadła w Radzie miejskiej już dawno — zaczęli się znowu zastanawiać nad tem, czy taką szkołę założyć należy i przemawiali za lub przeciw temu. Przypomina on 13letnie zabiegi o tę instytucję, starania o nią Towarzystwa pedagogicznego, a nawet urgens namiestnictwa, wobec czego najradykalniejszy z postawionych wczoraj wniosków, mianowicie zaś żądanie lakoniczne p. Klimowicza prostego przejścia do porządku dziennego nad sprawą już postanowioną, nad szkołą, na którą uchwalono już nawet pieniądze, wydaje mu się żartem. Prof. Roszkowski liczy się na serjo jedynie z p. Hoppem, który wniósł, ażeby zaniechać na razie otworzenia projektowanej wyższej szkoły żeńskiej, a natomiast użyć funduszów gminy 1. na konieczne dopełnienie liczby szkół ludowych, 2. na stosowne pomieszczenie szkoły wydziałowej żeńskiej, mieszczącej się w ratuszu na III. piętrze, co wpływa szkodliwie na zdrowie dziatwy, i 3. na utworzenie kompletnej szkoły przemysłowej. Mowca stawia jednak od siebie wniosek, ażeby przekazać projekt wniesiony przez sekcję V. kuratorji, mającej się składać z prezydenta, z 6 członków wybranych z Rady, oraz z kompetentnych osób z po za Rady miejskiej.

Radny dr Gołdbaum rozpoczyna polemikę z p. Zgórskim, który, jak można było wnosić z tenoru jego mowy, domagał się zaniechania na razie utworzenia wyższej szkoły żeńskiej; (tu p. Z. prostuje mylne zrozumienie wniosku, albowiem przyłączył się on do wniosku p. Semilskiego), mowca zwraca się więc przeciwko wnioskowi dra S. i wykazuje, że domaganie się jego, ażeby projekt odesłany został napowrót do sekcji V., która wraz z „paniami, trudniącemi się wychowaniem panienek," miałaby ponownie nad nim obradować, nie jest także niczem innem, jak tylko propozycją sprawienia mu pogrzebu, pod tym jednak warunkiem, ażeby pogrzeb był uroczysty. Panie, które się trudnią wychowaniem dziewcząt, nie mogąc działać przeciwko interesowi własnemu, nie będą mogły doradzać założenia szkoły, któraby konkurowałaby z ich konwiktami. Dr. G. stawia poprawkę do wniosku dra Roszkowskiego, żądającą otworzenia szkoły z przyszłym rokiem, a zmiany, jakie wybrać się mająca kuratorja uznałaby za potrzebne, wnosi poczynić na podstawie doświadczenia.

Ks. kan. Mazurak oświadcza z góry, że nie jest zasadniczym przeciwnikiem wyższej szkoły żeńskiej, twierdzi jednak, że względy ekonomiczne i sprawiedliwości przemawiają na razie za odroczeniem założenia tej szkoły. Mowca przytacza tu te same prawie motywa, któremi poparł wczoraj wniosek swój r. Heppe, jakoto między innemi przepełnienie szkół istniejących wskutek braku dostatecznej ich liczby, tak że np. w szkole Konarskiego mdleją chłopcy z powodu ciasnoty i zaduchu, i nazywa obowiązek miasta zaradzenia tym brakom obowiązkiem dłużnika wobec wierzyciela, wydatek zaś na szkołę wyższą żeńską dopóki dług nie jest spłacony, wydatkiem zbytkownym lub przynajmniej jałmużną. Ks. M. wnosi zatem odłożenie wprowadzenia w życie wyższej szkoły żeńskiej *ad feliciora tempora*.

Za tym wnioskiem oświadczył się po dłuższem przemówieniu także p. Świsterski.

Ponieważ dyskusja jeneralna została już wczoraj zamkniętą, a p. S. był ostatnim zapisanym mowcą, zabrał głos sprawozdawca.

P. prof. Solecki przedstawia więc najprzód w sposób bardzo wyczerpujący dzieje projektu założenia szkoły i za prof. Roszkowskim wyraża zdziwienie z powodu, iż Rada miejska uznała za stosowne zastanowić się raz jeszcze nad sprawą, nad którą zastanawiano się już przez lat 13, i którą ostatecznie uchwalono. Jeżeliby więc odrzucenie jej po ponownem zastanowieniu się nad nią, było w danym razie nawet sprawiedliwem, to nie byłoby logicznem. Sprawozdawca polemizując z rozmaitymi mowcami, występującemi przeciwko projektowi sekcji V., wykazuje następnie, iż sądzono mylnie, że tenże projekt jest ostatecznym i skończonym planem nauki w projektowanej szkole. Jest to tylko szkic planu, przygotowany pod obrady, w którym będzie można poczynić zmiany jaknajobszerniejsze. Szczególnie wystąpił prof. S. przeciwko p. Zgórskiemu zbijając z sukcesem argumentację jego. Punkt po punkcie przechodził objekcje p. Heppego i dowo

dział, że szkoła przemysłowa nie miałaby u nas na razie uczniów, gdyż majstrowie nie posyłaliby do niej młodzieży. Przemówienie p. sprawozdawcy było może najdłuższe ze wszystkich w ciągu dwóch ostatnich posiedzeń Rady i nawet streszczenie jego wyczerpujące zajęłoby jeszcze abyt wiele miejsca. Musimy więc jeszcze tylko zapisać, że największy sukces zdawał się odnieść krasomowczy zwrot przeciwko świetnej mowie ks. Mazurka, w którym sprawozdawca wyraził się, iż „słyszał z ust ks. M. dwie znakomite mowy w sali radnej — jedną niegdyś za udzieleniem subwencji „dla Chowu koni“ a drugą dzisiaj — przeciwko szkole dla dziewcząt, t. j. dla sióstr i córek naszych.“ Prof. S. wniósł następnie wejście w rozprawę szczegółową, któryto wniosek przyjęła Rada — dość niespodziewanie — 29 głosami przeciwko 17.

Wniosek p. Heppego upadł tylko parą głosów. Wielu radnych wstrzymało się od głosowania.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 4. czerwca. Giełdy zagraniczne przeszły nad serbsko-bułgarskim konfliktem granicznym już wczoraj do porządku; u nas dopiero dziś zapanowało pod tym względem pewne uspokojenie. Skombinowano także, że niepomyślne raporta z za Oceanu o tegorocznych zbiorach amerykańskich wpłyną dodatnio na ceny naszych produktów rolnych i wzmogą eksport tegoroczny. Gdy wreszcie nadeszły i z Berlina depesze, oznajmiające pomyślny zwrot w usposobieniu tamtejszego targu w skutek wiadomości, iż Bawarya w niemieckiej Radzie związkowej protest przeciw podatkowi giełdowemu, wówczas duch wstąpił w zatrwożone szeregi spekulantów, transakcje szły żywo jedne po drugich, a kursa rosły jak grzyby po ciepłym deszczu. Ponieważ i Paryż nadesłał sprawozdanie o dobrem i silnem usposobieniu giełdy, więc mimo kilkakrotnej fluktuacji nieznacznej, poziom kursów podniósł się dziś ostatecznie do wysokości dość imponującej. Zyskały tedy Kredyty tak austrjackie, jak węgierskie — pierwsze 2·70 (30·20), drugie 2·50 (309·50); dalej Anglosy ·55 (112·25); Länderbanki 40 cnt. (103·80); Ludwiki 1·25 (286.25); Tramwaje 50 cnt. (222·50); Tureckie tytoniowe 50 cnt. (149·50); nakoniec wszystkie renty z wyjątkiem srebrnej, która straciła 5 cnt. (81.30).

Z losów podniosły się: Węgierskie komunalne o 30 cnt.; Cisańskie o 40 cnt. Opadły: z r. 1864 o 25 cnt. Tureckie o 10 cnt. Złoto, zrazu płacono taniej, później powróciło do ceny wczorajszej. Rubel spadł znowu o 1/8 cnt. (1·22 1/4).

Na giełdzie zbożowej obracano przeważnie pszenicą na jesień. Cena jej chwiała się pomiędzy 10·08 i 10·14. **Żyto** na jesień płacono po 8·25 i 8·28; **owies** na jesień po 7·12 i 7·14. **Kukurudzę** na czerwiec notowano po 6·90—6·92, na lipiec-sierpień po 7 i 7·03; na sierpień-wrzesień 7·12.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej.“ Konkursy. [illegible] przy prowadzącego metryki izraelickie w gminie wyznaniowej rawskiej, z siedzibą w Rawie. Konkurs do dnia 22. czerwca 1884. Podania wnosić należy do Starostwa w Rawie.

Posady nauczycielskie w szkołach ogólnych gródeckim: W powiecie gródeckim przy szkołach etatowych: W Dobrzanach, Zawidowicach, Łozinie i Obroszynie z płacą roczną 300 złr.; [illegible] z płacą 250 złr.

W powiecie rudeckim przy szkołach etatowych: W Kopanie, Dorożowie wielkiej, Nowosiółkach i Kołodrubach, z płacą roczną 300 złr., [illegible] w Bieńkowej Wiszni i w Podwerbowie, z płacą roczną 250 złr. Podania wnosić do Rady szkolnej okręgowej w Gródku najdalej do 30. bm.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowe koleje lokalne. Hr. Władysław Baworowski i deputowany August hr. Starzeński, którzy posiadają ogólne koncesye przedwstępne na budowę kilku linij kolejowych we wschodniej Galicji, porozumieli się i złożyli na wspólny projekt budowy wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych. Obejmuje on trzy przestrzenie: Tarnopol-[illegible] 71 kilometrów; Hadynkowce-Okopy 86 kilom.; Jezierzany-Zaleszczyki 40 kilometrów. Preliminowane koszta budowy tych trzech linij wynoszą ogółem 10,770.000 złr. Ministerstwo handlu udzieliło temu projektowi swojej aprobaty i zarządziło rewizję trasy.

Kursa uprawy chmielu w Czernichowie. Bardzo racjonalny projekt podniósł komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Oto żąda zaprowadzenia w Czernichowskiej szkole kursu uprawy chmielu, a motywa, które przytacza w dotyczącym memorjale do Wydziału krajowego, są tak wyczerpujące, iż nie możemy ich pominąć. [illegible]

Galicyjski Bank hipoteczny. Z dniem 31. maja 1884 było w obiegu: 6% listów hipotecznych 11,548.400 złr., 5% listów hipotecznych 6,287.900 złr., 6% listów hipotecznych premiowanych 9,388.400 złr., asygnacyj kasowych 6,226.800 złr.

Wystawa w Norymberdze. Bawarskie muzeum przemysłowe w Norymberdze urządza w czasie od 15. czerwca do 30. września 1885 wystawę międzynarodową wyrobów z kruszców szlachetnych i mięszanin, [illegible] Zgłoszenia [illegible] należy nadsyłać najdalej do 1. czerwca 1884, do bawarskiego muzeum przemysłowego w Norymberdze, przyczem się nadmienia, że wystawcy, których przedmioty wystawowe zajmą miejsca do 3 metrów kwadratowych, mają na koszta upiększenia lokalności wystawowych równocześnie z ostateczną deklaracją przesłać kwotę 200 marek. Przy zamówieniu większego miejsca nastąpi co do opłaty płacowego osobne porozumienie.

Bliższe wyjaśnienia, odnoszące się do powyższej wystawy, otrzymać mogą interesanci w biurze lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Wystawa Jarosławska. Przed kilku dniami podaliśmy ogólnikowe sprawozdanie z pierwszej wystawy przeglądowej na bydło i konie, urządzonej w Jarosławiu staraniem tamtejszego oddziału Towarzystwa gospodarczego. Zaznaczyliśmy już wówczas, że wystawa wypadła bardzo dobrze; dziś należy nam przytoczyć jeszcze kilka ważnych szczegółów, które w poprzedniej notatce musiały być pominięte. Owoż wymownym dowodem, że wystawy podobne mają u nas rację bytu, że one budzą wśród włościan naszych żywy interes i w następstwie przyniosą dobre owoce, jest bez wątpienia fakt, że na wystawę jarosławską dostarczyli włościanie jednego tylko powiatu 164 sztuk bydła, a 180 sztuk koni. Wszystkie okazy, zwłaszcza konie, wywołały rzetelny podziw u znawców. Na premje miał komitet do rozporządzenia 200 złr. — w tem 140 z kasy Towarzystwa gospodarczego, 120 uzyskano ze składek pośród szlachty [illegible], a 340 złr. ze strony rządu — na nagrody za piękne egzemplarze klaczy i źrebiąt. Na wystawę przybyło z pobliża i z daleka mnóstwo włościan, obywatele i księża okoliczni; ze strony centralnego komitetu przybyli: ks. Adam Sapieha i p. Konopka; delegaci ks. W. Sapieha, hr. R. Zabielski, St. Jędrzejowicz, Z. Dembowski, hr. M. Rey, hr. Scipio, hr. Breza, p. Micewski, jen. Lassolay i inni.

Księgosusz. Z powodu wybuchu księgosuszu w rosyjskiej miejscowości Wauczykontz, powiatu chocimskiego, na Bessarabji, ustanowiony został okręg pomorowy, do którego wcielone zostały następujące miejscowości powiatu czerniowieckiego: Nowosielica, Gogolina i Lehuczeny Teutulni. W celu powstrzymania zawleczenia księgosuszu z Rosji do kraju, zabroniono wprowadzać z Wauczykoutz i okolicy zwierząt i płodów zwierzęcych, wymienionych w § 1 ustawy księgosuszowej z roku 1860.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. czerwca.

Biuro prasowe zjednoczonej lewicy rozesłało do organów opozycyjnych następujące *dementi*: „Wbrew powtórnie pojawiającym się pogłoskom o wrzekomem rozdwojeniu w łonie stronnictwa zjednoczonej lewicy, jesteśmy z kompetentnej strony upoważnieni do oświadczenia, że nawet mowy nie ma o utworzeniu jakiegokolwiek nowego klubu, któryby był odłamem zjednoczonej lewicy.“ Drugi to raz w ciągu ostatnich 14 dni zaprzecza jeneralny sztab opozycji centralistycznej utrzymującym się upornie pogłoskom o secesji w jej łonie. Niniejsze *dementi* wymierzone jest prawdopodobnie przeciw doniesieniu *Reichenberger Ztg*, jakoby pewne grono członków lewicy, a mianowicie niemiecko-czescy deputowani uchwalili już utworzenie nowego „klubu niemieckiego.“

Deutsche Ztg. donosi z emfazą, że po ferjach powróci opozycja na miejsce swoje w parlamencie.

Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj w Wiedniu 4-godzinna rada ministrów.

Z Pesztu zaprzeczają telegramom „Biura korespondencyjnego“, jakoby anarchista Fried zeznał w śledztwie, że Kammerer i Stellmacher byli sprawcami morderczego rabunku, dokonanego na kantorzyście Eisercie w Wiedniu. Również nie przyznał się Fried do zarzuconej mu w tej zbrodni współwiny, że mianowicie stał na straży w czasie napadu.

Voss. Ztg. donosi: Cesarz Wilhelm podpisał 3. b. m. rozporządzenie, mianujące następcę tronu przewodniczącym, ks. Bismarka zaś zastępcą przewodniczącego przyszłej pruskiej Rady stanu.

Politik odbiera z Berlina następujący telegram: „Według pewnych informacyj mają Niemcy powziąć inicjatywę, aby w zamorskiej polityce kolonialnej, mianowicie Francji, tak w trzech południowych prowincjach chińskich, jako też w dzierżawach afrykańskich nad Congo, położyć taką samą tamę, jak to czyni właśnie Anglja w Angra Pequena.“ (Patrz nasz dzisiejszy wstępny artykuł. Przyp. Red.)

Według *Kreuzzeitung* podziękowali cesarzowi w odręcznych pismach car i caryca za wysłanie ks. Wilhelma do Rosji, gdzie tenże zrobił jak najkorzystniejsze wrażenie.

W sprawie wniesionej do rajchstagu niemieckiego ustawy o zabezpieczeniu w razie wypadku, ustala się przekonanie, że wspomniana ustawa utrzyma się w plenum według tekstu, przyjętego przez klerykalno-konserwatywną większość odnośnej komisji parlamentarnej.

Pomimo starannych poszukiwań policji londyńskiej, nie ma dotąd ani śladu sprawców spełnionego przed tygodniem zamachu dynamitowego. Rząd wyznaczył za wykrycie tychże nagrodę 5000 funtów szterlingów (przeszło 50.000 złr.) i przyrzekł donosicielowi (jeśli sam nie był głównym sprawcą) jeneralny pardon. Powszechnie sądzą w Anglji, że środek ten nie doprowadzi do celu.

Wbrew optymistycznym zapatrywaniom Gladstona na politykę Rosji w ogóle, a na sposób jej postępowania w centralnej Azji w szczególności, piszą *Times* pod wrażeniem wiadomości o zajęciu przez Rosję persko-afgańskiego miasta granicznego Serachs, między innemi: „Anglia powinna uważać jako wypowiedzenie wojny każde dalsze posunięcie się Rosji naprzód po za pewną granicę Afganistanu, którą należy bezzwłocznie zakreślić“. Charles Marvin, który uchodzi za znakomitość w znawstwie spraw centralnej Azji, doradza w wspomnianym dzienniku podtrzymywanie Afganistanu wszelkiemi siłami, gdyż w tem spoczywa jedyny już środek powstrzymania Rosji w jej pochodzie ku Indjom.

Wiadomość o zamachu sprawiła w irlandzkich kołach w Nowym Jorku niewymowną radość. O'Donovan Rossa oświadcza, że spodziewał się tej wiadomości, wiedział bowiem o przygotowaniach do zamachu. Nikt mu wprawdzie nie wierzy, mimo to poczęły wpływać nowe zasiłki do „funduszu wojennego.“ *Iristl Wordl* ma obecnie rozporządzać sumą 11.000 dolarów.

Prasa madrycka jest w ciągłej obawie z powodu rokowań toczących się pomiędzy Francją a Marokiem. *Imparcial* przypomina przy tej sposobności, że już za czasów marszałka Bugeaud'a chciały francuskie władze wojskowe posunąć granicę o 130 kilometrów naprzód ku rzece Maluya. Z uwagi, że jest to jedyna spławna rzeka, wynika, że Francja miałaby w tym punkcie wyborne stanowisko strategiczne, z którego mogłaby nie tylko wpadać do Marokka, ale nadto zagrażać równocześnie hiszpańskiej stacji na wyspach chaffarinarskich. *Imparcial* kończy temi słowy: „Trudno będzie przekonać Hiszpanję o szczerości zamiarów i planów francuskich — o czem pisze prasa francuska — jeśli Francja nie odstąpi od planu rektyfikacji granic.“

Telegramy własne „Dz. Polskiego.“

(C.) **Wiedeń** 5. czerwca. Konferencja inspektorów przemysłowych, która się odbyła w Wiedniu, uznała jednomyślnie potrzebę podwojenia obecnej liczby tychże inspektorów, jeśli mają podołać, chociażby tylko w większej części swojemu zadaniu. W takim razie, w stosunku do liczby Izb, otrzymałyby Czechy 5, Galicja zaś 3 inspektorów.

(D) **Wiedeń** 6. czerwca. *N. W. Tagblatt* zaprzecza na podstawie pewnej informacji doniesieniom niektórych prowincjonalnych dzienników o podjęciu nowych rokowań pomiędzy rządem a koleją Północną. Od chwili odrzucenia ugody nie było żadnych dalszych rokowań, ani też nie zanosi się na nie.

(D) **Wiedeń** 6. czerwca. *W. Allg. Ztg* nazywa przedwczesnem doniesienie pewnego dziennika polskiego o sankcji statutu kolejowego, chociaż można się spodziewać już wkrótce ogłoszenia tegoż. Przewaga tendencyj centralistycznych jest niezawodną. Pomiędzy ministrami handlu i wojny istnieje różnica zdań co do nazwy władzy centralnej. Pierwszy proponuje nazwę „sekcji ministerstwa handlu“, drugi „dyrekcji jeneralnej.“ Minister wojny żąda ogłoszenia statutu w dzienniku ustaw państwowych, zaś minister handlu w drodze zwykłego rozporządzenia. Dla morawskiej kolei granicznej ustanowiono ekspozyturę w Schönbergu; dla galicyjskich kolei państwowych dwa wyższe zarządy, jeden w Krakowie, drugi we Lwowie. Wewnętrzne urządzenie wiedeńskiej dyrekcji jeneralnej jest tego rodzaju, że dla poszczególnych referatów utworzone będą osobne sekcje, tak samo jak w ministerstwie handlu.

Wiedeń 5. czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr północno-zachodni. Zachmurzenie zmienne. Chwilowe deszcze. Powietrze chłodne. Wiatry mierne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5. czerwca. W obec rozlicznych komentarzy nad odroczeniem zwołania Sejmu galicyjskiego, uważa się *Polit. Corresp.* za upoważnioną do oświadczenia, że ze strony rządu były poczynione wszelkie przygotowania do otwarcia Sejmu w dniu 16. czerwca, że jednakże rząd nie miał powodu sprzeciwiać się życzeniu kompetentnych osób z grona reprezentacji krajowej, do którego przyłączył się także marszałek krajowy, by zwołanie Sejmu było odroczone do miesiąca września.

Nisz 5. czerwca. Rząd serbski zażądał od bułgarskiego zadośćuczynienia w przeciągu trzech dni z powodu tolerowania emigracji serbskiej na granicy, napadu na terytorjum serbskie i bezprawnego ujęcia serbskiego posterunku granicznego. W razie nie otrzymania satysfakcji ma poseł serbski opuścić Bułgarję.

Berlin 5. czerwca. Zgromadzenie starszyzny i delegatów licznych Izb handlowych uchwaliło wysłanie petycji do Rady związkowej z oświadczeniem, że w czterech ważnych punktach jest nie do przyjęcia projektowany wniosek do ustawy o podatku giełdowym.

Marsylja 5. czerwca. Pożar zniszczył wielki ołtarz kościoła *Notre Dame de la Garde*. Statua Najśw. Panny i liczne wota zgorzały. Szkoda przewyższa kwotę 150.000 franków.

Bregencja 5. czerwca. Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie chrzestne parostatków „Austrja“ i „Habsburg“. W południe spuszczono na wodę pierwszy z tych statków w obecności namiestnika, władz rządowych i kilkutysięcznej ludności. Księżna Taxis zastępowała miejsce matki chrzestnej. Przy wywieszeniu flagi austrjackiej, przy odgłosie hymnu austrjackiego i strzałów moździerzowych, ozwały się huczne okrzyki. Na bankiecie festynowym wzniósł Czedik pierwszy toast na cześć cesarza, którego czci cała Austrja, dziś zaś szczególnie Vorarlberg, jako opiekuna krajowych interesów ekonomicznych. *(Żywe oklaski)*. Namiestnik spodziewa się, że sławą okryta flaga austrjacka, która powiewa dziś po raz pierwszy na jeziorze bodeńskiem, w pokojowem współubieganiu z państwami nadbrzeżnemi, zdobędzie sobie należne jej zaszczytne miejsce. Marszałek krajowy wzniósł wśród ogólnego zapału toast na cześć ministra handlu, któremu przesłano równocześnie telegraficznie wyrazy podzięki.

Wiedeń 6. czerwca. *Gerichtshalle* donosi o decyzji najwyższego trybunału w sprawie rekursu przeciw wyrokowi, wydanemu przez sąd rozjemczy wiedeńskiej giełdy zbożowej na korzyść jednego z kupców galicyjskich na żądanie pewnej firmy wiedeńskiej. Rekurs ten opiera się na rzekomej niekompetencji giełdowych sądów rozjemczych do rozstrzygania sporów powstałych pomiędzy osobami niebędącemi członkami giełdy, w interesach zawieranych po za giełdą. Najwyższy trybunał orzekł w tej sprawie, że sądy zwyczajne nie są powołane do badania legitymacji rozjemczego sądu giełdowego co do wydawania rozporządzeń egzekucyjnych, i że zażalenie nieważności nie wstrzymuje egzekucji.

Barcelona 6. czerwca. Na promenadzie „Rambla“ eksplodowała wczoraj piekielna maszyna, napełniona dynamitem. Wiele zabudowań uszkodzonych; jeden z przechodniów ciężko ranny. Sprawca wybuchu niewiadomy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 6. czerwca godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 308 80, Anglo-Austr. 112·50, Akcje banku Union 106·25, Kolej Karola Ludwika 287·—, Połudn. 149·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·69, Rubel papierowy 1·22⅜. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 5. czerwca godz. 1 min. 56. Akcje alp. tow. górn. 61·75, Węg. akcje kredyt. 310·—, Akcje anglo-austr. 112·—, Akcje banku Union 106·—, Akcje Karola Ludwika 287·—, Akcje kolei północnej 252·75, Akcje kolei południowej 149·30, Akcje kolei Alföldzkiej 178·75, Akcje Staatsbahn 317·50, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckie 188·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 163·25, Wiedeńskie losy 127·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 103·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·60, Losy regulacji Cisy 115·30, Losy tureckie 20·50, Węgierska renta 91·77, Akcje banku związkowego 106·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22½, Węgierskie losy 115·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń d. 5. czerwca godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·45, w srebrze 81·30, Renta w złocie 102·10, 5% austr. renta marcowa 95·75, Akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 309 —, Londyn 122·15, Srebro —·—, Napoleonder 9·69, Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·65.

Berlin d. 5. czerwca godzina 4 min. 56. Rosyjskie banknoty 205·50, Akcje kredytowe 520·—, Lombardy 253·—, Galicyjskie 120·70, Kolei rumuńskiej 58·60, Austrjackie banknoty 167·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·90.

Telegramy zbożowe z d. 4. czerwca. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·82 do 9·84 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·50 złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 163·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·75 m., olej rzepakowy 53·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 6 czerwca: 13·50 do 13·75. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7·50, na maj 7·60, na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na maj 18½. Nowy-York: 8¼. Filadelfja: 8·—.

Przyjechali do Lwowa d. 6. czerwca

HOTEL LANGA. E. Rozwadowski z Wiązowy. B. Żarski z Żółkwi, S. Bełza z Warszawy, E. Klimek z Bielska.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Szembek z Podola rosyjskiego, W. Krasnopolski z Latacza, E. Kizicki z Pobereża, J. Wiktor z Wojkówki, S. Żeleński z Grodkowic, M. Rodakowski ze Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI. R. hr. Bniński z Poznania, K. Jaworski z Ostrowczyka, B. Gotkowski z Tyrawy wołoskiej, W. Wasilewski z Sumiszowy, Lechicki z Kołomyi.

HOTEL ANGIELSKI. L. Modzelewski z Podola rosyjskiego, A. Ujejski z Denysowa, A. Stecki z Środopolce, J. Krzyżanowski z Lisek, H. Janko z Hoszan, G. Kamieński z Dołhoruki.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Szołdraszyński z Jabłonki, T. Szołdraszyński z Kulowic, K. Andruszewski z Radruża. A. hr. Deboli z Warszawy.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 po południu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 32 (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed południem (pociąg lokalny) Stryj Lwów.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 36 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 m. 32 po połud. (pociąg kurjerski,) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany)

Lwów, d. 5. czerwca z Izby handlowej i przem	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	285 —	288 —
Lwowsko-Czern.-Jas.	87 —	190 —
Banku Hipotecznego galic	299 —	303 —
Kredytowego galic	248 —	253 —
II. Listy zastawne na 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a	99 80	100 80
4%	92 7	94 25
5%	99 80	100 80
4%	86 40	87 40
Banku hip. gal. 6%	101 50	102 50
5%	98 10	99 10
wylosowalne z 10% prem.	100 25	102 50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
5%	— —	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	100 70	101 70
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 50	102 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 75	91 75
Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
cesarski	5 69	5 79
20-frankówka	9 65	9 75
Pół-imperjał rosyjski	9 97	10 9
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	59 40	60 10
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 4 czerwca		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 45	80 60
srebrna	81 30	81 35
złota	102 10	102 25
Losy z r. 1854 4½%	124 50	125 —
1860 4% 500 zł	135 30	135 60
1860 4% 100 zł	143 75	144 25
1864	169 —	169 50
1864 ½	169 —	169 50
Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	100 50	101 —
Galicyjskie	101 25	102 —

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 50	106 50
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Szlązkie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	— —
Siedmiogrodzkie	101 50	102 50
Węgierskie	101 75	102 50
z klauz. 1867	101 50	102 50
Obligi pożycz. kolei węgier.	143 —	143 50
Renta węgierska złota	122 85	123 —
za kolej wsch.	102 60	103 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Bank	112 25	112 50
Ziemskie kred. węgierski	— —	— —
austrjackie	237 —	233 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	308 20	308 50
węgierski	309 50	310 —
Bank depozytowy	204 50	205 50
Tow. eskomp. niż. austr.	914 —	918 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	859 —	860 —
Unionbank	105 90	106 20
Verkehrsbank ogólny	148 —	148 50
Wied. Bankverein	106 75	107 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
Alföld-Fiume	178 75	179 —
Żeglugi parow. na Dunaju	565 —	566 —
Kolei Elżbiety	235 —	235 50
północ. Ferdynanda	2527	2531
Franciszka Józefa	207 75	208 25
Gal. Karola Ludwika	286 25	286 75
Koszycko-Oderberska	149 —	149 50
Lwow.-Czer.-Jasska	188 —	188 50
Północ.-austrjacka	181 —	181 50
Lit. B	189 75	190 —
Rudolfa	179 50	180 —
Siedmiogrodzka	177 —	177 50
Towarzystwa państw	317 25	317 50
południ. (Lombardy)	142 75	143 —
Cisańska	150 75	151 25
węg. gal. Łupkowska	170 50	171 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	127 80	128 10
Węgierskie	115 30	115 70
Tureckie	20 50	20 57
Kredytowe	175 50	176 —
Klary	41 25	42 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	116 —	— —
Keglewicha	19 —	— —
Krakowskie	17 75	18 —
Miasta Budy	44 50	45 —
Palffy	38 25	38 75
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	55 —	56 —
St. Genois	48 50	49 50
Stanisławowskie	23 —	— —
Waldsteina	28 75	29 25
Windischgrätza	38 60	39 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 70	100 —
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	107 —	107 50
Franciszka Józefa	90 10	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em	100 75	101 25
II.	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 25	100 50
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 50	97 80
II.	101 25	101 75
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 75	98 25
Kolej państwowa	187 75	188 —
południ. (Lombr.)	145 —	145 50
Cisań. towarz.	103 30	103 60
Węg. galic. Łupkowska	98 75	99 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 69	9 70
Imperjały rosyjskie	9 96	9 98
Funty szterl. angielsk	12 17	12 22
Liry tureckie złote	11 04	11 06
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 70	59 80
Ruble papierowe	122 25	123 50
Warszawa, 4 czerwca.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	98 50
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 30
kupon	— —	192

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na anons dobrze renomowanej firmy: **Valentin & Comp. Hamburg**, w sprawie pieniężnej loterji hamburskiej, która musi niezawodnie interesować publiczność, każdemu nastręczając sposobność spróbowania szczęścia za pomocą nie wielkiego wydatku.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na anons pp. **Kaufmanna & Simon w Hamburgu**, zamieszczony w dzisiejszym numerze. Kto ma ochotę do interesującego i niekosztownego spróbowania szczęścia temu w najlepsze zalecić możemy wzięcie udziału w tem losowaniu pieniężnem, wyposażonem w wielką ilość znacznych wygranych, gwarantowanych przez państwo.

Interesującem

jest znajdujące się w dzisiejszym numerze „ogłoszenie szczęścia“ Samuela Heckschera sen. w Hamburgu. Dom ten zyskał bardzo dobrą sławę przez swoje punktualne i dyskretne wypłaty wygranych, przypadłych tak tutaj jak też i w okolicy; możemy więc zwrócić śmiało uwagę każdego na dzisiejszy inserat.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Papier z fabryki czelańskiej.
I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.